№. 163. w Wtorek dnia 16. Lipca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 14. Lipca. — Książe pruski wrócił z Londynu i onegdajszy dzień przepędził u króla JMci w Poczdamie. Minister Manteuffel równie znajdował się u króla JMci. Książe pruski przywozi, jak powiadają, równie przychylne dla pruskiéj polityki wiadomości z Londynu, jak z Petersburga.

Sądzą powszechnie, że Austrya nie potwierdzi pokoju zawartego pomiędzy Danią a Prusami. Austrya zawsze intrygowała na rzecz Danii i dziś przeto nie wmiesza się do sprawy, która jéj powierzchownie obojętną była. — Dowiat, były kaznodzieja neokatolicki odsiaduje teraz karę za przestępstwa polityczne w fortecy Weichselmünde. W ostatnim czasie wspomniały dzienniki, że dyrektor w ministerstwie spraw wewnętrznych Puttkammer w przejeździe przez Pomeranią i Prusy odwiedził Weichselmünde i prowadził rozmowę z Dowiatem o liście, który napisał do króla JMci przed rewolucyą marcową, ostrzegając o wybuchnąć mającéj rewolucyi i radząc nadanie konstytucyi liberalnéj. Inaczéj zaś twierdzi gazeta Vossa i powiada, że wprawdzie napisał Dowiat list do króla Jmci z Ameryki przed rewolucyą marcową, w którym wykrył plany przywódzców rewolucyjnych, z którymi zostawał w stosunkach, ale ani słowa nie wspomniał w liście o nadaniu liberalnéj konstytucyi. List ten w saméj rzeczy nadszedł do Berlina, ale po rewolucyi marcowéj. Po rewolucyi zaś sam przybył do Berlina i oświadczył w pismach berlinskich, że nie jest religijnym, ale politycznym reformatorem i że religii używał tylko za maskę. Co się tyczy śledztwa, które z niego miał przytém w Weichselmüde wyprowadzać pan Puttkammer ogranicza się na zapytaniu, czyli Dowiat nie ma jeszcze jakich tajemnic do wyjawienia.

Przed kilku miesiącami odbył się tu przed sądem kryminalnym wielki proces o oszustwo wytoczony przeciw dziedzicowi Hellwig, kupcowi Löwinsohn, baronowi Werder Schöndörfer i przeciw wielu innym osobom, z powodu oszustw hipotecznych z lichwą niezmierną połączonych. Główných przestępców skazano na lat 6 — 10 więzienia w domu poprawy. Sprawa ta kryminalna w tym tygodniu odbędzie się w drugiéj instancyi przed kamergerichtem.

Od niejakiego czasu bawi na Pomorzu sławny missyonarz Gützlaff. Rodowity Pomorzanin, był on w młodości swéj pasamonik, ale myśli jego nie były przy krośnie, lecz owszem w dalekich krajach, do których chęć niewytłumaczona go ciągnęła. Usposobienie takie czyniło Gützlaffa poetą; napisał w roku 1821 poezyą, która ściągnęła uwagę króla na młodzieńca, nastręczając mu sposobność wykształcenia się na missyonarza. Po odbytych w seminaryum naukach udał się 1826 do Hollandyi dla uczenia się języków a tak usposobiony pojechał do wyspy Jawy. Tu powziął wielką myśl rozszerzenia wiary chrześciańskiéj po ogromnym państwie chińskiem. Natchniony tą ideą uczył się po chińsku (języka składającego się z 40,000 głosek, pomiędzy któremi są samogłoski do 12 rozmaitych mające sposobów wymowy i znaczenia) a doszedł do takiéj doskonałości, że krajowcy sami byli zdziwieni; on sam tłomaczył niektóre ustępy z pisma świętego na język chiński. Obecnie mówi 25 wschodnio-azyatyckiemi językami. Wpływ jego był nadzwyczajny: podczas gdy 1842 Anglicy blokowali miasto Kanton, on to najwięcéj przykładał się do zawarcia pokoju.

Tenże więc Gützlaff w tych dniach był w Królewcu, gdzie w kilku miejscach rozprawiał o tém, co dotąd dokonał, również o nadziejach i życzeniach swych względem kraju, co nazywa drugą ojczyzną swoją. Nakłonił do związku wszystkich tych, co pragną, żeby wiara Chrystusowa po Chinach coraz więcéj była rozszerzana i dał przytém wszelkie objaśnienia tyczące się handlu i fabryk. Missyonarz ma zamiar zwiedzić Polskę, Rossyą, Szwecyą, Danią, Niemcy, Francyą a z Londynu znowu wrócić do Chin, gdzie myśli stanąć w jesieni.

W polu niedaleko Kluczborka w górnym Szląsku znaleziono monetę rzymską z napisem: Nero Caesar Aug. Germ. J. M. (Nero Caesar Augustus Germanicus Imperator). Na odwrotnéj stronie znajduje się podługowata świątynia Janusa z czterema słupami i napisem: Janum Clausit Pace Prusio facta. Ciekawą nader jest rzeczą, jakim sposobem ten pieniądz mający niezawodnie więcéj jak 1800 lat dostał się do téj strony. Czy były wtedy jakieś związki między plemieniem nadodrzańskiem, a Rzymianami? Odkrycie to mogłoby służyć za dowód.

Krolestwo polskie.

Warszawa, 12. Lipca. — Na zasadzie rozkazu Naj. pana produkta z królestwa polskiego na wystawę Londyńską (w roku 1851) przeznaczone, będą przepuszczane przez komory rossyjskie za świadectwami pochodzenia, bez rewizyi i poboru cła; lecz opatrzone plombami na komorach, dla przesłania wprost do Petersburga do Najwyżéj zatwierdzonéj kommissyi wystawy Londyńskiéj, i tamże przez urzędników celnych rewidowane.

— Cesarz przychylnie do wstawienia się księcia namiestnika królestwa, Najmiłościwiéj zezwolił na złagodzenie losu Felixa i Juliana Jordanów, zesłanych w r. 1848. za przestępstwo polityczne do ciężkich robót w Syberyi, pierwszego na lat 18, drugiego na lat 12, przez skrócenie im téj kary do lat 7, jeżeli postępowanie ich w Syberyi okaże się zupełnie zadowolającém.

— Cesarz przychylnie do wstawienia się księcia namiestnika królestwa, Najmiłościwiéj zezwolił na złagodzenie losu Mieczysława Zarębskiego, byłego dzierżawcy wsi Dobiesławice w gubernii Radomskiéj, za przestępstwo pozbawionego wszelkich praw stanu i zesłanego do Syberyi do ciężkich robót w kopalniach na lat 18, przez skrócenie mu téj kary do lat 8, z zastrzeżeniem, ażeby po upływie tego czasu Zarębski pozostawiony był w Syberyi na osiedlenie.

— Dnia 10. b. m. przybył do Warszawy Dr. Karol Gützlaf. Onegdaj wieczorem znajdował się na zwykłem posiedzeniu środowem, Biblioteki Warszawskiéj, gdzie w obec zebranych znaczniejszych gości, literatów i członków Biblioteki opowiadaniem swojem, już to o zwyczajach i obyczajach Chińczyków, już o statystyce i wewnętrznych stosunkach tego kraju, do najwyższego stopnia zajął obecnych słuchaczy. Nadto korzystając z wczorajszéj sposobności, znajdował się także na zebraniu czwartkowem w resursie kupieckiéj, zaszczyconem obecnością znakomitych osób i również ciekawą rozprawą swoją o języku chińskim, literaturze itp., sprawił prawdziwą przyjemność goszczącym. O ile nam wiadomo, jeden ze znanych literatów naszych, ma udzielić w przyszłym numerze Biblioteki Warszawskiéj obszerniejsze o tym sławnym mężu szczegóły, do których ma być dołączony i portret jego.

Rossya.

Petersburg, 28. Czerwca. — W tych czasach zaszły znowu dwie utarczki na dwóch przeciwnych punktach Kaukazu. Nieprzyjaciel poniósł ogromną stratę, a między innemi zabity został Naib-Dziurbutski Omar. — Ze strony wojsk ces. rossyjskich zginął znany ze swego męstwa książę Kobulow, chorąży Iwanow i chorąży książę Erystow. — Główno-dowodzący przybył na miejsce boju na linii Lezgińskiéj, w kilka dni po bitwie i oglądał wszystkich tak zdrowych jak ranionych, już to w Bełakanach, już w szpitalu Zakatalskim, dziękując im za waleczność i poświęcenie.

Austrya.

Wiedeń, d. 10. Lipca. — Dnia wczorajszego wyszło od cesarza na wniosek rady ministrów ułaskawienie dla 109 osób stanu cywilnego i duchownego, które udział miały w wypadkach węgierskich i siedmiogrodzkich, na mocy którego podarowano im karę więzienia w twierdzy i pracy taczkami od 1 — 10 lat zawyrokowaną przez sądy wojenne. We względzie puszczenia ich na wolność poczyniono już stósowne rozporządzenia. — Feldcechmistrz Hajnau, jak słychać, niedostanie innéj posady, popadł w niełaskę i otrzymał zupełną dymissyą. Powody najbliższe usunięcia jego wciąż jeszcze zasłona gruba pokrywa, lecz coraz wyraźniéj mówią o przyczynach przez nas przytoczonych. Mianowicie korespondencya austry-

acka i Reichszeitung przeciw postępowaniu byłego gubernatora Węgier występują; ostatnia mówi: zasłużył on jako żołnierz i jako obywatel na zarzut jaknajcięższy, iż rządowi kraju swego posłusznym być nieumiał. Przywłaszczał wiele sobie samemu i niepojmował, że prerogatywa łaski do korony należy; postępował sobie z prawem i łaską dowolnie niemając na tron winnego względu. Na obronę Hajnaua przytaczają, iż skoro czyny najniepopularniejsze w imieniu swojem wykonywał, mógł łatwo sądzić, iż dla rehabilitacyi jego powinna także i łaska od niego wychodzić. Zapewniają, że ministerstwo całe zamierzało podać się do dymissyi, gdyby zsadzenie Hajnaua niebyło nastąpiło. — Mówią niektórzy że nie hr. Stürmer, ale hr. Schlick, inni że hr. Wallmoden po nim dowództwo nad 3 korpusem obejmie. Tymczasowo powierzono je fml. Lichtensteinowi. Zresztą bardzo prawdopodobną jest rzeczą, że urząd Hajnaua pod względem administracyi przejdzie na komisarza cywilnego barona Gehringer, naturalnie z władzą o wiele ograniczoną. — Jenerał hr. Schlick odebrał podobno od cesarza za zasługi koło tronu podarunek 200,000 zł. m. k. — Skarb państwa pożyczył miastu Nowy Sad dawno żądaną kwotę 2,000,000 złotych, w skutek czego jeszcze w ciągu tego lata miasto to nad niższym Dunajem na nowo wznosić się zacznie, i ma zostać stolicą Wojewodiny. Rząd wyznaczył 500,000 zł. na wystawienie potrzebnych gmachów rządowych, około czego natychmiast pomyśleć mają. Równą kwotę odłożono na wynagrodzenie tym, którzy przy uregulowaniu miasta grunta i domy swoje postradają. — Romańsko-greccy biskupi i protopopi wyznania dis-unickiego w skutek życzenia ministerstwa mają się tutaj w przyszłym miesiącu zebrać dla naradzenia się względem uregulowania swoich spraw kościelnych. — Co się tyczy organizacyi kraju koronnego Galicyi, słychać, że tam będzie wprawdzie na całą prowincyą jeden gubernator, ale z trzema sejmami, z których jeden czysto polski w Krakowie, drugi czysto ruski w Stanisławowie a trzeci polsko-ruski we Lwowie. — Do Krakowa wysłano inżynierów, którzy zajmą się wyciągnieniem linii dla kolei żelaznéj z tamtąd do Lwowa i Bród.

Poseł pruski hr. Bernsdorff, którego nagły odjazd sprawił pewne wrażenie, wczoraj wrócił do Wiednia i miał zaraz konferencyą z ks. Schwarcenbergiem. Zapewniają, że się powiodło usiłowaniom tego dyplomaty przekonać gabinet pruski, że w kwestyi niemieckiéj nie może się odrywać od Austryi. Jakoż zdaje się, że rząd pruski skłania się do zawieszenia na czas niejaki zasady unii, jeżli nie ze względu na drugie wielkie mocarstwo, to z uwagi na własny interes ściślejszego związku.

Gazeta południowo-słowiańska podaje dziwną korespondencyą z Zemunia dn. 30. Czerwca: »Najważniejszą wiadomością, jaką mam do udzielenia, jest, że cesarz Mikołaj złożył koronę (!) Jego następcą jest cesarzewicz Aleksander. Tę wiadomość odebrałem w téj chwili z Belgradu i to z bardzo wiarogodnego źródła. Powód téj abdykacyi niewiadomy. Utrzymują, że cesarz Mikołaj nie sprzyjał idei słowiańskiéj, która ma w Rosyi licznych i przemożnych zwolenników. Następca przeciwnie ma hołdować nowym wyobrażeniom czasu. Nie ulega wątpliwości, że ta zmiana wielki wpływ wywrze na losy europejskich narodów w ogóle, a Słowian w szczególności.«

Ministeryum wojny rozporządziło, aby zakupywanie remontów do lekkiéj i ciężkiéj konnicy w nieograniczonéj liczbie przez cały miesiąc Lipiec nadal się odbywało; zdaje się więc, że wieści o zredukowaniu armii były przedwczesne.

Dzisiejszy Wanderer zawiera korespondencyą z Sztambułu dn. 24. Czerwca, z któréj następne wyjmujemy szczegóły:

»Sułtan dziś po południu wrócił do stolicy, z największym przyjęty entuzyazmem. Deputacye katolików, greków i żydów wyszły naprzeciw niemu na brzeg Bosforu. Procesye, illuminacye, ognie sztuczne itp. oznaki publicznéj radości witały wracającego monarchę; wszystko to dobrowolnie, bez żadnego udziału władzy; dowodzi to jak sułtan jest od swojego ludu kochanym. Uważano, że ze wszytkich zagranicznych dyplomatów, sir Stratford Canning najpierwszy pospieszył na powitanie Jego Wysokości: wszystkie okręta, nawet greckie, zatknęły uroczyste flagi, tylko rosyjskie nie uczyniły tego. W ogóle stronnictwo rosyjskie w nieobecności sułtana wszelkich dokładało starań, aby działaniom rządu stawać na przeszkodzie, mianowicie w sprawie wychodzców w Szumli pozostałych. O tych ostatnich dowiadujemy się, że niezadowoleni z rezultatu misyi p. Kościelskiego do Stambułu, który uzyskał od wielkiego wezyra obietnice posad dla tych, co będą chcieli pozostać i po 500 piastrów na drogę dla chcących się wydalić, uważając tę sumę za zbyt małą, zesłali tu nowego pełnomocnika, byłego porucznika od artyleryi Moszczańskiego, który miał już konferencyą z posłem angielskim i innemi dyplomatami w interesie swoich pełnomocdawców; zdaje się wszakże, że przy obecnym natłoku czynności, decyzya o ich losie nie prędko nastąpi.

Porta otrzymała szczegułowe raporta o powstaniu w Bulgaryi. Bulgarowie z dystryktów widdińskiego, belgradzkiego i berkowackiego połączyli się. Banda powstańców około 4000 ludzi licząca, z 4 działami wyruszyła na twierdzę Belgradzicę. Nieprzyjaciele Austryi starają się upowszechnić mniemanie, jakoby to mocarstwo bulgarskiemu powstaniu sprzyjało; gdy jednak wiadomo, że powstańcy mają broń i działa, a takowych tylko przez serbską granicę dostać mogli, że nareszcie Rosya nie dawno podarowała Serbii znaczną liczbę broni, łatwo ztąd wnosić, kto rzeczywiście Bulgarów podżega. Z drugiéj strony zamordowanie jednego z Polaków, którzy przeszli do islamizmu, świadczy, że nieprzyjaciele Turcyi i fanatyzm religijny exploatować niezaniedbują.

Gazeta kolońska zawiera artykuł nadesłany przez Daniela Irany pod napisem: »Görgey i złożenie broni w Wilagosz,« w którym znajdujemy zapytanie: Czy Görgey jest zdrajcą? Na to odpowiedź: »Jeżeli pod zdradą rozumiemy zbrodnię, któréj pobudką złoto i dostojeństwa, to mimo wszelkie podejrzenia powiadam, nie, Görgey zdrajcą nie jest! Wszakże, jeśli rozmyślne czyny i dopuszczenia, powodzeniu przedsięwziętego dzieła jawne przynoszące szkody, napiętnujemy strasznem mianem zdrady, wówczas: Görgey jest zdrajcą!«

Korespondent berl. Rerformy tak jéj pisze z Wiednia: Uwielbiany w czasie wojny węgierskiéj przez cesarskich, ksiądz i dowódzca słowacki Hurban, został z probostwa usunięty i o oszustwo do sądowéj odpowiedzialności pociągnięty.

W ostatnich czasach zabiegi staro-konserwatystów węgierskich zwracały uwagę całéj monarchii; poczytywano ich nietylko w Wiedniu ale i w Węgrzech za pośredników między rządem a narodem. Po czynnościach ich wiele sobie wróżono nadziei, i zapowiadano powrót dawnych prerogatyw szlacheckich. Sami konserwatyści, czyli szczerze byli o tém przekonani, czy też tylko udawali, ale zawsze głosili, że ministeryum nakłoniło się do ich projektów i zatwierdziło ich przedstawienia. Było ztąd wiele hałasu po dziennikach; tymczasem pokazuje się, że korzyści jakie ta partya odniosła, są bardzo małe. Żadnemu z osobna narodowi ministeryum niechce dozwolić szczególnych koncessyj, którychby inne prowincye nieposiadały; wszystkie więc ustąpienia dla Madziarów skończą się na ubiorze narodowym i urzędnikach węgierskich. Płonne zaś są nadzieje, że w całych Węgrzech litylko język madziarski w szkole i urzędzie przeprowadzonym zostanie, że wszystkie posady zajmą wyłącznie krajowcy, że ministeryum przywróci dawne sejmy i dobra szlacheckie od ogólnéj opłaty uwolni. Koncessye tego rodzaju byłyby niezgodne albo z duchem czasu, albo też z systemem przyjętym przez gabinet.

Donosiłem już poprzednio, że koronacya Cesarza, jak mówiono, w miesiącu Sierpniu odbyć się miała, teraz wyznaczają dzień 8my Sierpnia na tę uroczystość, dodając, że powszechna amnestya dla politycznie skompromitowanych współcześnie ogłoszoną będzie.

Mogę zaręczyć, że organizacya Galicyi szybko postępuje i bliską jest ukończenia; to tylko dziwna, że kiedy z innych organizacyj przed ogłoszeniem wielu szczegółów dowiedzieć się było można, teraz najzupełniejsze panuje milczenie; ludzie w bliskiém zetknięciu z najwyższą władzą zostający, czy w rzeczy saméj nic niewiedzą, czy też żadnych postanowień rozgłaszać niechcą, dosyć że nic niemówią. Powtarzam com poprzednio doniósł, że p. Gołuchowski dla Galicyi w Wiedniu położył zasługi. Nieprzychylne jemu artykuły wychodzą zpod pióra ludzi osobiście mu nieprzyjaźnych, albo też o rzeczy niemających żadnego wyobrażenia. — Na wniosek pana gubernatora wysłaną została do Galicyi komisya, celem naocznego przekonania się o stanie dróg publicznych. Z równą gorliwością pracują nad organizacyą gmin Galicyjskich, która razem z organizacyą kraju w końcu tego miesiąca albo w pierwszych dniach przyszłego ogłoszoną być może.

Z Kołoszy w Siedmiogrodzie, d. 3. Lipca. — Wciąż jeszcze panuje władza wojskowa, sądy wszystkie zamknięto i czekamy w trwodze, co się z nami stanie. Tutaj właściwie było siedlisko madziaryzmu siedmiogrodzkiego, gdy tymczasem w Hermanstadzie Niemcy Siedmiogrodu i Wołochy mieli swoję reprezentacyą. Teraz wszystko porównane, Kołosza do zupełnéj nicości upadła, chociaż po większéj części familie węgierskie z prowincyi do miast się powyprowadzały, nieśmiejąc teraz mieszkać w zamkach swoich, chociaż te nienaruszone pozostały. Straszliwie wygląda teraz większa część ich jako pogorzeliska, gdyż w niektórych okolicach chłopi wielkich bezeceństw się dopuszczali. W wielkiéj włości Gyogy pod Karlsburgiem 12 zamków hrabiego Kuba zburzyli i właścicieli wypędzili. Zresztą Węgrzy tutajsi powszechnie z wielką czcią dotąd wspominają Koszuta, a szacunek dla Bema znajdziesz równie pomiędzy przyjaciołmi jak i nieprzyjaciołmi. Rząd bardzo rostropnie postąpił, polecając organizacyą kraju tego bratu ministra Bacha, gdyż to jest mąż ze wszech miar szacowny i rzetelny.

Z nad granicy węgierskiéj, d. 9. Lipca. — Ministerstwo mocno niezadowolone z powodu samowladnego i zbyt surowego dokazywania sądów wojennych we względzie purifikacyi urzędników, które częstokroć urzędnika z posady oddalają, niedowiodłszy mu żadnego pewnego wykroczenia, jedynie dla podejrzenia o bierność nielojalną. Postępowanie takowe jest nietylko wdzieraniem się w zakres ministerstwa, któremu jedynie służy prawo stanowienia o oddaleniu z posady urzędnika, ale przytem wymierzonem jest przeciw najwyższéj władzy administracyjnéj, którą bez potrzeby z mężów najdzielniejszych ogołacają. Mianowicie górnictwo przez takowe nieupowodowane oddalanie wielu znakomitych i z miejscowością obeznanych techników utraciło. Łatwą zatem jest rzeczą do wytłumaczenia, dla czego minister Thinfeld tak energicznie obstawał za zniesieniem działalności

sądów wojennych. — Od kilku dni upowszechnia się tu pogłoska, że w Węgrzech będzie uorganizowana osobna administracya z wyjątkiem wydziałów wojny i finansów. Nieulega wątpliwości, że starokonserwatyści tutajsi mają silną podporę w Petersburgu, gdzie narodowość madziarską chcą użyć do propagowania dążności absolutnych. Czy odwołanie hrabiego Medema od dworu wiedeńskiego w styczności z tem zostaje, jako to stronnictwo owo utrzymuje, pozostaje w tajemnicy, ale być łatwo może, iż niełaska tak nagła i nadspodziewana bierze swój początek w zbyt małem popieraniu przez ministra rosyjsk. węgierskiéj kwestyi territorialnéj i narodowéj.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 10. Lipca. — Protestacya lewéj strony zgromadzenia narodowego, przeciw wyrażeniu się ministra sprawiedliwości Rouher, brzmi jak następuje: Z mównicy narodowéj bluźnić słowami przeciw sądom przysięgłym, to jest, przeciw narodowéj sprawiedliwości, ministrowi, kalać nagannemi wyrazami rewolucyą lutową, to jest, rzeczpospolitę, ministrowi prezydenta rzeczypospolitéj, — jest czynem bez usprawiedliwienia. A dopuścił się tego czynu pan Rouher, na posiedzeniu ostatniem zgromadzenia narodowego; oburzenie całéj opozycyi nie zdołało wyjednać sobie u prezesa zgromadzenia narodowego, przywołania ministra do porządku. Targniono się na majestat sądów przysięgłych, pohańbiono świętość rewolucyi, podeptano sprawiedliwy żal opozycyi — jest to obraz, który przedstawia nam posiedzenie z dnia 8. Lipca. Nie mogąc nic dokazać przeciw temu gwałtowi, uważa za swój obowiązek republikańska mniejszość tego zgromadzenia, założyć protestacyą w obec ludu, który to widzi, słyszy i sądzi.

Wczorajsza mowa Wiktora Hugo niezmierny wpływ wywarła na wszystkie warstwy ludności. Najszczytniejsze miejsce w jego mowie jest atoli to, w którém przerywającemu jemu mowę Montalembertowi, odpowiada jak z rękawa. Improwizacya o jezuitach wyśmienita. Evenement wczoraj wieczorem wydrukował całą tę mowę, a o północy cały jéj nakład w 48,600 egzemplarzach w prawdziwém znaczeniu wyrazu, rozdrapano. Po przedmieściach St. Antoniego i St. Marceau widać było gromady ludu przysłuchujące się czytającym tę mowę, a liczne oklaski i okrzyki dawały sposobność policyi do interwencyi. Jakoż wielu aresztowano przy téj sposobności.

Po wszystkich merostwach tysiące reklamacyi przeciw wykreśleniom z list wyborczych zalegają bez odpowiedzi i uwzględnienia. W Nantes z 30,000 wyborców tylko 2,500 zostało zamieszczonych na nowéj liście.

Utrzymują, że po ogłoszeniu nowego prawa prasy wszyscy drukarze opuszczają drukarnie w Paryżu, nawet dzienniki reakcyjne nie będą mogły wychodzić z powodu tego ogólnego święcenia.

Po departamentach nawet dzienniki konserwatywne występują przeciw nowemu prawu prasy. Courier de la Gironde (konserwatywny) mówi z tego powodu: sprawozdawca komissyi Chasseloup Laubat powiada, że prasa jest przemysł i powinna także być ociążona podatkami. Jeżeliby zgr. narodowe podobne podatki zaprowadziło na inne gałęzie przemysłu francuzkiego, pozostawiłoby więcéj spustoszenia, aniżeli potop świata po dniach 40. Kiedy Samson puścił 300 lisów z ogniem u ich ogonów zawiązanym na pola Filistynów zbożem dojrzałem zasiane, zupełnie tak uporządkował ich gospodarstwo, jak Chasseloup Laubot przemysł prasy francuzkiéj.

Korespondent Czasu donosi o oddaleniu emigrantów dawnych z urzędowań, o czém także wspomnieliśmy, jak następuje:

Czytaliście zapewne w dziennikach francuzkich, że minister prac publicznych wydał okólnik do wszyskich administracyi rządowych, aby odtąd nie przyjmowały emigrantów politycznych. Okólnik ten mocno oburzył republikanów i kiedy sądzono, że nawet ci, co już byli od dawna umieszczeni po rozmaitych administracyach, zostaną wydaleni, Monitor powszechny zrektyfikował to mniemanie, oświadczając: że w okólniku jest tylko mowa, aby nowych urzędników, co byli urzędnikami, do takich administracyi nie przyjmowano.

Wszelakoż od dnia publikacyi tego okólnika, bardzo wielu emigrantów wydalono z administracyi bruków, z dróg i mostów i wielu innych, a trzeba wiedzieć, że po tych wszystkich administracyach mnóstwo Polaków od dawnego czasu bardzo honorowie pracowało.

Teraz muszę wam donieść, jaką w tym względzie dyplomacya gra rolę. Nie domysł to na nieszczęście, ale rzeczywistość, która dziś już zaczyna być dość jawną. Źródło, z którego posiadam wiadomość, nie ulega ani podejrzeniu ani wątpliwości.

Rząd franzuzki republikański, chcąc się pozbawić emigrantów politycznych, rozmaite wynajdywał sposoby, ale wszystkie mu się nie udały, odmawiał zasiłku, za najmniejszą rzecz wypędzał, za najmniejsze słowo więził, a emigranci wszystko znosili w spokojności umysłu, oczekując ziszczenia ich nadziei.

Chybiwszy w pierwszych środkach, przedsięwziął inne mocniejsze i pewniejsze, t. j. środki dyplomatyczne, i temi postępując, polecił najprzód swym ambasadorom przy rozmaitych dworach, aby pod żadnym względem żadnemu emigrantowi znikąd niedawali paszportów do Francyi. Polecił wszystkim prefektom departamentów nadgranicznych i wszystkim nadgranicznym władzom, aby każdego emigranta co się zgłosi z paszportem lub bez paszportu o gościnność we Francyi, odpierać i nie przyjmować pod żadnym względem, odsyłając ich do Beligii, Anglii lub Ameryki, pod strażą nawet wrazie oporu. Nakoniec pan de Lahitte minister spraw zagranicznych, przesłał dyplomatyczną notę do wszystkich ambasadorów francuzkich przy rozmaitych dworach, do zakomunikowania takowéj rządom właściwym; nota ta przedstawiała: 1) że Francya nadal nie może u siebie trzymać zbiegów politycznych (sic) naprzód dla tego, iż ich utrzymanie i utrzymanie policyi ku ich strzeżeniu, wielkich bardzo wymaga kosztów; powtóre dla tego, że ich bytność we Francyi, podnieca umysły i pomnaża liczbę rewolucyonistów, którzy co moment grożą nowym wybuchem.

Noty takie znalazły bardzo dobre przyjęcie u wszystkich dworów. — Rosyjski naprzód odpowiedzieć miał, iż cesarz w rocznicę 25letniego panowania, ogłosi amnestyą jeneralną, lecz, że ministeryum rosyjskie lęka się, aby amnestya ta takiego skutku nie otrzymała jak kilka poprzednich, i dla tegoż p. Nesselrode doradza, aby rząd francuzki pozbawiając sposobu do życia Polaków, zmusił ich niejakoś do przyjęcia amnestyi, a w razie innym, aby ich gwałtem wyparł z Europy. Dwory pruski, austryacki, bawarski i inne podobnież odpowiedziały, że amnestya będzie dana wszystkim zbiegom politycznym po zupełném ustaleniu porządku w ich państwach i po sparaliżowaniu kompletném widoków i nadziei anarchistów. W tym to właśnie celu każdy minister przedsięwziął kroki jakie mu jego ministeryum nastręcza, a pan Bineau, ten niegdyś wielki przyjaciel Polaków, pierwszy dał odwagi przykład.

A n g l i a.

Londyn, dn. 8. Lipca. — Prasa tutejsza objawia zdania swoje we względzie ogłoszonego w piątek w parlamencie prusko-duńskiego pokoju. Globe, organ lorda Palmerstona powiada, jak następuje: »z powszechnem zadowoleniem usłyszeli politycy angielscy wiadomość o pokoju za pośrednictwem Anglii zawartym pomiędzy Danią a Prusami. Korzyścią jest nieocenioną, że handel na wodach północnych zabezpieczonym będzie od niepokojenia gorszącego, na jakie w ostatnich dwóch latach był wystawiony, a ztąd zawarcie pokoju w Londynie mniéj naganiających znajdzie. Dodać jednakże powinniśmy, że prasa niemiecka w ogólności daleką jest od podzielenia zdania owego. Przeczyć temu nie można, iż taki wypadek wojny jest ciosem niepoślednim dla dumnych pretensyi, jakie frankfurtskie zgromadzenie narodowe w sposób tak niewczesny rościło. Kwestye sporne, wywołane rewolucyą r. 1848. zostały odroczone, ale nie załatwione. Porozumienie się na podstawach założonych przez układy przedwstępne z Lipca 1849. byłoby bez wątpienia daleko silniejszą rękojmią przyszłego pokoju. Na wiadomość o zawartym teraz układzie paroksyzm uczucia narodowego w Niemczech wzmógł się znów do dawnéj swéj wysokości, i lękać się prawie należy, że stronnictwo ultrapopularne (!) w zaciętości swojéj na to, co zaniechaniem zdradzieckiem praw Niemiec przez rząd pruski nazywa, nie każe się spodziewać przywrócenia handlu regularnego i stosunków przyjacielskich pomiędzy dwoma sąsiedniemi państwami. Wątpliwości żadnéj nie podlega, że dla reszty Europy północnéj zawarcie pokoju pod jakiemi bądź warunkami, korzyści niezmierne zapewnia. Handel angielski przez blokadę rzeczywistą lub zagrożoną wiele ucierpiał, a stan zakłócony księstw mógł każdéj chwili interwencyą zbrojną Rosyi sprowadzić. Niepodobną jest rzeczą, za nadto wysoko oceniać korzyści, jakie usunięcie wszystkich tych źródeł niespokojności obiecuje. Co się reszty innych punktów dotyczy, ponieważ w ciągu całéj walki nieszczęsnym zbiegiem okoliczności z żadnem z stronnictw obydwóch nie zgadzaliśmy się zupełnie, przeto możemy przynajmniéj rościć prawo do zasługi bezstronności. Częstokroć ubolewaliśmy nad dumą namiętną, którą się Niemcy do wmieszania się w zatargi te powodować dały, — z których, jak sami podchlebiacze nawet przyznać muszą, późniéj nienajchwalebniejszy odwrót wykonały. Zawsześmy powątpiewali o uroszczeniach czynionych przez księcia Augustenburga i o stanowisku księstw historycznem, jakie dla nich windykowano. Lecz byliśmy także zdania tego, że gwarancya Anglii w tym przypadku nie mogła być zastósowaną i że w ogóle żadna gwarancya dyplomatyczna dla ludu takiego jak w Szlezwigu nie ma znaczenia, który, nie wchodząc w to, czy słusznie lub niesłusznie, za pozorne uprawnienia walczy. Przy takiem usposobieniu żałować nam należy, że zawarcie to pokoju pierwotne żywioły kłótni niezałatwionemi pozostawia. Wypuszczenie wszelkich warunków we względzie przyszłéj organizacyi Szlezwigu oddaje Danii zupełną dowolność, doprowadzenia do ostateczności swych planów centralizacyjnych, a Holsztynowi pozostawia zarazem prawo, przy pierwszym znaku ludowéj lub unitarnéj reakcyi w Niemczech, do wezwania organów związku ku obronie swojéj i zapobieżeniu oderwania od Szlezwigu. Przy wymarciu domu panującego, kwestya sukcessyjna będzie musiała być rozstrzygniętą w sposób może nie zupełnie zadowalający. Tymczasem emigracya niemiecka do Szlezwigu wciąż trwać będzie, a służące koronie duńskiéj środki oporu konstytucyjnego codziennie zmniejszać się będą. Nie widzimy nic takiego, coby przeszkadzać miało wybuchnięciu na nowo wojny w ciągu roku, i nie możemy dosyć nadziwić się brakowi wielkiemu przezorności ze strony tak pruskich jak duńskich pełnomocników. Układy przedwstępne z Lipca 1849. dowodzą, że lord Palmerston potrzebę uznał uregulowania dokładnego przynajmniéj téj części pytania, która się do orga-

nizacyi Szlezwigu ściągała; lecz obowiązkiem jego najpierwszym, jako reprezentanta mocarstwa pośredniczącego, było, za wszelką cenę do zgody doprowadzić. To się powiodło, i energii lorda Palmerstona zawdzięczać należy, że handel na morzu północném od przeszkód uwolnionym został, które bieg jego dotąd tamowały. Spodziewamy się, że obawa nasza jest płonną, i że ani Prusy ani Dania nie będą musiały odpokutować za upór, który ostatecznemu załatwieniu zachodzącéj jeszcze trudności stał na przeszkodzie.«

Gazeta Times raduje się naturalnie z powodu zawarcia tego układu, i przypisuje przezwyciężenie nieskończonych trudności, jakie się nasuwały, zdrowemu rozsądkowi lorda Westmorelanda, który oświadczeniem stanowczem Rosyi wsparty tę ckliwą kłótnię pomiędzy Danią a Niemcami szczęśliwie do końca doprowadzi.

Standard podaje wiadomości z Portugalii, że nietylko Stany Zjednoczone popierają swe reklamacye, ale że lord Palmerston ze strony Anglii rości pretensye o zapłacenie kosztów wyprawy Don Pedro w roku 1821; oprócz tego domaga się wykonania traktatu handlowego, zapewniającego cła różnicowe na korzyść wywozu wina z Oporto. Według listu z dnia 29. Czerwca rząd portugalski ma zwołać wielką radę, dla rozbioru reklamacyi Stanów Zjednoczonych i przedsięwzięcia czegoś w tym względzie. Tymczasem minister wojny opatruje działami i amunicyą fortece nad brzegiem Tagu.

Znany astronom angielski Hind zapowiada ukazanie się w roku b. albo przyszłym, wielkiéj komety, która w r. 1264 tak zadziwiającem była zjawiskiem, i która ukazała się znowu w r. 1536.

Sir Robert Peel urodził się 5. Lutego 1788. r. w małéj wiosce w okocach Chambers-Chale. Posłano go do kolegium Harrow, gdzie zastał lorda Byrona, który w liście pisanym do Tomasza Moora, tak się o nim wyraził: »Peel był moim towarzyszem szkolnym, żyliśmy z sobą w zgodzie a jego brat był moim serdecznym przyjacielem, nauczyciele jego i towarzysze rokowali o nim wielkie nadzieje, które się ziściły. Jako uczeń był on odemnie daleko wyższy, ale w deklamacyi i mimice byłem mu prawie równy. On umiał zawsze lekcye, ja nigdy.«

W roku 1809. już był wybrany do parlamentu, jako reprezentant Cashel. Miał wówczas lat dopiero 22, ale pierwsza jego mowa z którą się odezwał, wyjednała mu znakomite miejsce. Dnia 12. Września 1812. r. został zamianowany sekretarzem Irlandyi, gdzie oburzył na siebie katolików, dla surowości z którą dopełniał powierzonego sobie urzędu. W kilka lat potem podał bil, który nosi jego nazwisko (Peel'sbill). Mądre to rozporządzenie mające na celu zwiększenie kredytu bankowego i pieniężnego obiegu dopiero w Maju 1823. r. miało wejść w wykonanie, lecz bank wprowadził je od r. 1821. W r. 1824. kiedy lord Sidmouth podał się do dymissyi, został on ministrem spraw wewn. którym zostawał aż do r. 1827. Rok 1826. jest bardzo ważnym w jego życiu, bo wówczas począł się zajmować reformą kodeksu kryminalnego. W r. 1827. kiedy po ustąpieniu lorda Liwerpool, p. Canning przyszedł do władzy, sir Robert Peel i ks. Wellington podali się do dymissyi, ale oba wrócili w Styczniu 1828. roku, lord Wellington jako pierwszy minister, sir Robert Peel jako minister sp. wewn. Dnia 5. Marca 1829. r. wniósł w izbie niższéj emancypacyą katolików, lecz pewnego dnia kiedy mu ów wniosek przypomniano odpowiedział, że ten zaszczyt należy się innym to jest, Foxowi, Grattanowi i Caningowi, którzy najwięcéj przyczynili się do jego tryumfu. Kiedy w r. 1830. kwestye parlamentarne i reformy polityczne przybrały wielką wagę, gabinet lorda Wellingtona nie chcąc się zgodzić na reformę w izbie niższéj podał się do dymisyi. Wówczas to rozpoczęła się wielka walka sir Roberta Peela jako naczelnika opozycyi konserwatywnéj. Podczas podróży jego we Włoszech, gabinet lorda Melbourna upadł nagle, Peel przywołany przez Wellingtona z nadzwyczajną szybkością utworzył gabinet, do którego składu weszli ludzie, co wpływem swoim i talentem bronili rządu przed wszelkiego rodzaju opozycyą. Ale Peel ujmując ster rządu, oświadczył, że opinia publiczna objawiła się głośno i niezaprzecze-nie za reformą, już wahać się nie można i dla tego odwołał się do całego kraju. Manifest ogłoszony naówczas do wyborców Tamworth, sprawił wielkie wrażenie. On aczkolwiek zamiarów swoich dokładnie nie skreślił, to przecież radami jakich udzielał torysom, przekonał że nieda się uprzedzić żadnemu stronnictwu na drodze reform praktycznych. Jeszcze torysowie mieli za sobą siłę, ale opozycya była bardzo znaczna i to w téj walce, którą trzeba było wytrzymać, z reformistami, whigami i liberałami irlandzkiemi, nabył sir Robert Peel téj przewagi parlamentarnéj, którą zachował aż do śmierci. Pobity w kwestyi dochodów irlandzkich podał się do dymissyi w Kwietniu 1835. r.

Powtarzamy życie sir Roberta Peela, jest wielką nauką. Wprowadził on rząd na drogę zbawiennéj inicyatywy, na któréj wyprzedzał życzenia i potrzeby kraju, a system ten uczynił wszelką rewolucyą w Anglii na długo niemożliwą i niepotrzebną, bo naród angielski na drodze legalnéj otrzymywał to, do czego innym tylko orężem dojść wolno i w ten tylko sposób jakeśmy wczoraj powiedzieli. Anglia wyprzedziwszy Europę mogła przetrwać bez szwanku te burzę, która wstrząsnęła całą Europę.

Poznań. Zamieściła niemiecka gazeta poznańska bajkę przed niedawnym czasem, że w Głuchowie pod Kościanem chłopiec zabił łańcuchem psa, należącego do księdza, za to ksiądz kazał nauczycielowi zbić chłopca na śmierć, ojciec chłopca rzeźnik z professyi mszcząc się za syna przebił księdza kynpem i życia pozbawił. Nie powtórzyliśmy téj bajki wymyślonéj na kompromitowanie duchownych. Atoli w krótce wyczytaliśmy tę bajkę powtórzoną w Czasie, z tą jednak zmianą, że zamiast psa figurował jędor, a w miejsce Głuchowa, Wadowice, w Galicyi. Tamże w Czasie wyczytujemy następującą korespondencyą w téj mierze:

Szanowny Redaktorze. Z niemałem zadziwieniem czytaliśmy w Numerze 151 Czasu bajeczkę o podwójnem zabójstwie w Wadowicach, z powodu jędora. Talleyrandowi gdy doniesiono, że pewien dyplomata zachorował, uderzył się ręką w czoło, i rzekł: Chciałbym wiedzieć, dla czego on zachorował! Tak i my rozmyślamy nad tem, jaka dążność mogła być tego bezecelnika, który szanownéj redakcyi taką brednię narzucił, a którą redakcya na powagę tegoż człowieka do swego dziennika przyjmując, zdrowym swym instynktem już podejrzywała. Ta bajeczka przed kilkunastu laty od jakiegoś prawniczego kazuisty na jednéj z wszechnic niemieckich wymyślona, od tego czasu peryodycznie pojawiała się po rozmaitych niemieckich dziennikach, przyczepiona raz do tego, drugi raz do owego miejsca w Niemczech, raz do nauczyciela szkólki wiejskiéj, drugi raz do miasta, raz do księdza katolickiego, drugi raz do pastora protestanckiego, i zdaje się, że tak jak ów żyd wieczny w legendzie, pojawiać się już nieprzestanie, to tu, to owdzie aż do sądnego dnia. Przed kilkunastu dniami, żalił się poznański korespondent Czasu na niemiecką gazetę poznańską, iż tęsamę bajeczkę do jakiegoś wielkopolskiego przyczepiła księdza, aż tu naraz znajduje się ona w Wadowicach. Odgrzewano tę bajeczkę tyle razy, ile razy chciano obudzić niechęć ku duchowieństwu, lub ile razy mniemano tym sposobem dowodzić, jak niebezpieczną jest rzeczą, powierzać duchowieństwu prowadzenie dziatek w szkołach. Księża atoli tylko się cieszyć mogą, że aż takich sposobów potrzeba, aby duchowieństwo zniesławiać. Znając więc prawdziwe uczciwe dążności Czasu, niewątpimy, iż redakcya z żywem oburzeniem tego plotkarza potępi, który śmie w taki sposób nadużywać tak poważne i ulubione pismo.«

Kronika osobista.

Bydgoszcz, 12. Lipca. (Dz. urzęd. Nr. 28.) — Ewangelickiemu nauczycielowi Körnig na kolonii Nowego Schottlandu, powiatu Szubińskiego, została przez Naj. Pana, po dopiętym 51-letnim czasie służbowym, oznaka honorowa najłaskawiéj udzielona. — Nauczyciel Franciszek Wopiński z Ritteln, pow. Chojnickiego, 3cim nauczycielem przy katolickiéj szkole w Wągrowcu, i kandydat urzędu szkolnego Teofil Winkler nauczycielem przy katol. szkole w Dzidnie, pow. Bydgoskiego, tymczasowo ustanowieni. — Strzelec rezerwy wojennéj Gestrich za pomocnika w dozorze leśnym w rewirze leśnym Rinkau, nadleśniezostwa Jachcic, przyjęty.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 15. Lipca 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	2	3
Zyta . dt.	—	28	11	1	3	4
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt.	—	22	3	—	26	8
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	13	4	—	15	7
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	4	—	—	5	—	—
Masła garniec	1	5	—	1	10	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $12\frac{1}{2}$ $12\frac{7}{12}$ Tal.